

po. brach 1873 quindien <sup>945</sup> do matki  
jego iycie. Le kaloryfer go  
sabizaly - nigdy nie wykoszil,  
żadnego rucha nie brał - pójno  
sij klodł, pójno ~~sij~~ wstawal... -

Marynia mówi że on sboro tylko  
do ~~Poznania~~ przyjeżdża, w ten moment  
sij o Mame, i pyta i bajdaj  
u. Mamie bez końca - Do me na  
zdrowie, a Mame na serce naj-  
lepsze lekarstwo. I to musie ciety  
ze <sup>bratowa</sup> Licia w Poznaniu i ze Mame  
tam czasami wieczorami bywa.  
Ciety myśla o swatoh ze ich temu

1873

Mama wszystko w koło siebie  
brdzie miała. I dzieciach myśle  
ie bda, wesole swista miały  
tego roku... Witald wznaj wiegól  
pny stole bardzo się cieszil,  
pytamy się co on jest; mówi  
ie tak obropnie X. L. zarodzi  
ie jedzie do Poznania... Inie on  
sam zarodzi. Nicke choi  
ten budny nieporządny hicie  
zarodzi. Mamie moje naj-  
lepsze syzzenia na te swista.  
z kawalkiem oplata od nas.

Pamięć Radziwiłłowski tej najlepszej  
wzajemności i podziękowania za po-  
deszwy, nie zasługiwałam na nie,  
bo temu kilka dni robiorę pa-  
ki nie mogę dla biednej jednej su-  
chatnicy, ~~od~~ <sup>do</sup>łożyłam jakieś moje  
pantofle, i namyślałam się  
czy mam jej zostawić poddeszwy  
czerwone które się w nich gwoź-  
dowały czy nie. Zdecydowałam  
się i jej dla siebie zatrzymać,  
pono to było niepiśmielnie i wcale  
mi się inne nie należały. Ale

Za to, mają nowy szal trykotowy,  
jij dalaam stary ogromny, którym  
się naciessyć nie mogła, wiedomy-  
sla się biedna. Koniec go zawłó-  
czyła...

Muszę też Inamie plotkę zrobić  
mają. Bardzo nam dobrze i po  
przyjacielsku było z K. L. ale mo-  
wem nie w tym nie było bardzo  
gorącego. aż temu kilka dni  
powieściat mi że więcej o tem  
myślał że Inama musiała  
niezmiernie wiele za nas się mo-  
dlić, i że my zapewne galedwie  
się domyślamy ile Inamie za-

Zawdzięczamy - Od tego dnia polu-  
 bilam go na dobre - I pomyśle-  
 lam sobie że jest mądrym  
 człowiekiem - To też wczoraj wieczór,  
 pomyślałam że to nas ostatecznie  
 wieczór rozew, takępsimy  
 wszyscy posypni byli, śśimy  
 ani wiele mówić, ani się orztać  
 na noc nie mieli odwagi -

Ładaj mi się ze moje naj-  
 bardziej Władysławowi przykro -  
 Chociaż i to - - - - - Marysia  
 ba - - - - -

cichu, ale obójgą pomyślo-  
Wrażenie z jego pobytu na  
wszystkich trach doskonałe.  
Nie satrze się tak przedko-  
Wczoraj byłem u niego u spo-  
wiedzi z Marysią, i tak jakoś  
z spowiedzi wypadło że mu powie-  
działam że niewiem czy widać jaki  
do niego dzieci porządek mając-  
powiedział: widać, ale niewiedzia-  
łem czemu to przypisać. Wiem mu  
wytknąłem. Zda się mi się on  
też o nich pomyślicielskie wywozi  
wrażenie. Niech umia to być  
opowie - C  
chee